

Patriotyzm krajobrazu, konserwatyzm wartości. Rozmowa z Maciejem Ruczajem

Polski patriotyzm opiera się na symbolach i historii, czeski przejawia się przywiązaniem do miejsca i szeroko pojętego stylu życia. To są właśnie dla Czecha swego rodzaju świętości i to ich – prawdziwe czy wyimaginowane – zagrożenie wywołuje ostrą reakcję. Nie jestem wcale taki pewien, która wersja patriotyzmu jest silniejsza, głębiej zakorzeniona i bardziej trwała – mówi Maciej Ruczaj w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Tradycja – Nowoczesność – Konserwatyzm. Czeska perspektywa”.

Karol Grabias (Teologia Polityczna): Instytut Polski w Pradze ma na swoim koncie już kilka dużych akcji edukacyjnych, pozwalających Czechom dowiedzieć się więcej o Polakach: jak choćby kampania na temat Polskiego ruchu oporu w czasie II wojny światowej. Jaki ocenia Pan poziom wiedzy naszych sąsiadów o polskiej historii?

Maciej Ruczaj (Instytut Polski w Pradze): Opowiadanie Czechom o Polsce to nasze zadanie. Historia jest jednym z głównych źródeł zarówno pozytywnych skojarzeń jak negatywnych stereotypów o Polsce i Polakach, tak więc jest też dla Instytutu Polskiego podstawowym polem działalności. Czy Czesi wiedzą dużo? Na pewno o wiele więcej niż narody dalej na zachód od nas położone. Oczywiście nie jest to wiedza głęboka, raczej zestaw skojarzeń – i trzeba przyznać, że wiele z

nich powinno nam pochlebiać. „Polacy to dumny naród” – brzmi bardzo często formułowany stereotyp. Jest w nim echo Powstania Warszawskiego, „Solidarności” (Czesi lubią wymawiać to słowo po polsku). Może też echo książek Sienkiewicza, które stały na półce z domu ich dziadków. A z drugiej – „polski antysemityzm”, „fanatyzm religijny” – to też znajdziemy w zestawie „podstawowej wiedzy o Polsce”. W takich przypadkach konieczne jest działanie od podstaw – choćby pokazywanie, że historia Żydów Polskich to tysiąc lat współistnienia, a nie tylko Holokaust. Pozytywnym trendem ostatnich lat, który staramy się podtrzymywać, jest słabnięcie wśród tych negatywnych stereotypów typowych elementów rosyjskiej/sowieckiej narracji historycznej: mówienie o Bitwie Warszawskiej czy 17 września 1939 jest lepiej przyjmowane, niż jeszcze kilka lat temu, w czym oczywiście pomaga fakt, że Czesi w ostatnim czasie także dostali się do kilku zatargów z Moskwą na tematy historyczne. Bitwę o ten akurat fragment czeskiej pamięci historycznej raczej wygrywamy.

W komunikatach na temat działalności Instytutu Polskiego w Pradze można znaleźć informację, że kontynuuje on tradycje ataszatu kulturalnego Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej z lat 20. XX w. Jak wyglądały kontakty polsko-czeskie wtedy, przed wojną?

W okresie międzywojennym relacje między niepodległą Polską a Czechosłowacją były bardzo napięte, nie tylko z powodu konfliktu o Zaolzie. Ojciec Założyciel Czechosłowacji, Masaryk, postrzegał polski etos jako swoiste przeciwieństwo „czeskiej idei”: romantyzm versus pozytywizm, serce versus rozum, barokowy zabobon versus oświecenie, szlachta versus chłopstwo i mieszczaństwo. Jego wizja naszych narodów opierała się na takim dualizmie.

Ale z drugiej strony, na poziomie kultury, kontaktów międzyludzkich, często byliśmy bliżej, niż podczas wymuszonego braterstwa czasów komunistycznych: Skamandryci, Karol Szymanowski i wielu innych – ich biografie i kariery artystyczne noszą wyraźne czeskie ślady.

Czy od tamtych czasów znacząco zmieniło się nasze wzajemne postrzeganie? Szczególnie interesuje mnie to, jak myślimy o sobie nawzajem w kontekście wspólnego, choć chyba nieco inaczej przeżytego, doświadczenia epoki komunizmu.

Komunizm wbrew pozorom eskalował a nie wyciszał czesko-polski antagonizm. Na końcu tej drogi jest z jednej strony udział żołnierzy z orzełkiem na czapkach w inwazji na Czechosłowację, a z drugiej obrzydliwa fala hejtu, mówiąc współczesnym językiem, na Polskę i Polaków, która wylewa się z czeskim reżimowych mediów od jesieni 1980 r. a która miała chronić czeskie społeczeństwo przed „zarazą z Polski”. Wtedy właśnie umacniają się niektóre pokutujące do dziś czeskie stereotypy o Polakach.

Ale równocześnie właśnie w tym samym okresie, kiedy nasze relacje sięgają najgłębszego dna, rodzi się też nowa nadzieja. Symbolicznie ten moment przełomu umieszczam między 7 a 8 września 1968 r.: 7 września w Jiczynie (tym z *Rumcajsa*) pijany polski żołnierz strzela i zabija przypadkowych przechodniów. 8 września Stadionie Dziesięciolecia dokonuje samospalenia Ryszard Siwiec, między innymi żeby protestować przeciw inwazji. Od tego momentu zaczyna się nowy rozdział polsko- czeskich stosunków, w którym doświadczenie komunistycznego zniewolenia, trauma bycia narzędziem totalitarnego

państwa, staje się punktem wyjścia dla współpracy, platformą wzajemnego zrozumienia. Właśnie między Polakami a Czechami rodzi się pierwsza międzynarodowa organizacja opozycyjna w bloku wschodnim, czyli Solidarność Polsko-Czechosłowacka. To jest fundament, na którym po 1989 roku można było wybudować nową Europę Środkową.

Zwykle myślimy o Czechach jako narodzie w którym słabszy niż w Polsce jest etos kultywowania pamięci historycznej. Czy myśli Pan, obserwując naszych sąsiadów od wielu lat, że jest tak faktycznie i mniej hieratyczny stosunek do przeszłości jest istotnym elementem czeskiej tożsamości?

Taka jest powszechna opinia na ten temat. Zresztą Czesi sami postrzegają Polaków jako naród bardziej „zanurzony” w swojej historii. Ta konstatacja ma często wydźwięk pozytywny, tzn. wielu Czechów zwraca uwagę na to, że Polacy bardziej dbają o pamięć, bardziej czczą bohaterów, mają lepsze muzea... Natomiast oni sami – czasem wręcz można mieć wrażenie, że świadomie – „zapominają” o wspaniałych postaciach z własnej historii. Zamiast legionistów kontrolujących połowę Syberii wybierają zdystansowanego do wszelkich autorytetów i wartości wyższych niż żołądek Szwejka. Swoisty czeski strach przed popadaniem w patos to bardzo widoczny element mówienia o przeszłości. Choć mam wrażenie, że w ostatnich latach dochodzi tutaj do zmiany, że im dalej od czasów komunizmu i związanego z nimi kaca moralnego, tym większa jest potrzeba i chęć do przypominania pozytywnych opowieści z własnej historii. Organizowane oddolnie masowe obchody Aksamitnej Rewolucji są tego dobrym przykładem. Albo niedawno kampania przypominająca ofiarę komunistycznego

mordu sądowego Miladę Horakovą: w całej Pradze pojawiły się wielkie czarne transparenty ze zdjęciem Horakovej i napisem „zamordowana przez komunistów”.

Zarazem – w porównaniu z Polską – jest to najczęściej „czczenie bohaterów” bardzo stonowane w formie. Jak ten pomnik Jana Palacha przed Muzeum Narodowym, o którego istnieniu większość turystów nie wie, nawet stojąc tuż obok niego... Czesi z polskiej skłonności do obnoszenia się z symbolami narodowymi i rytuałów wspólnotowych, wysnuwają wniosek o „polskim nacjonalizmie”, od którego sami rzekomo są wolni.

Nie oznacza to jednak w ich przypadku braku relacji z własną wspólnotą, nawet w tej części społeczeństwa, która nadal nie widzi potrzeby przypominania o bohaterach z przeszłości. Czeski patriotyzm ma po prostu inne źródła. Polski patriotyzm opiera się na symbolach i historii, czeski przejawia się przywiązaniem do miejsca i szeroko pojętego stylu życia. To są właśnie dla Czecha swego rodzaju świętości i to ich – prawdziwe czy wymaginowane – zagrożenie wywołuje ostrą reakcję, tak jak w przypadku kryzysu uchodźczego. Po latach pośredniczenia pomiędzy oboma światami, nie jestem wcale taki pewien, która wersja patriotyzmu jest silniejsza, głębiej zakorzeniona i bardziej trwała.

Tematem tego numeru „Teologii Politycznej Co Tydzień” jest czeski konserwatyzm. Jak w kilku zdaniach sformułować główną różnicę między podejściem czeskich i polskich konserwatystów?

Myślę, że kluczem jest podejście do niepodległości. Kiedyś usłyszałem od autentycznego czeskiego polityka konserwatysty zdanie, które dało mi do myślenia. Powiedział, że nie lubi w Brukseli współpracować z Polakami w kwestiach światopoglądowych, ponieważ kiedy Polacy mają wybierać między wartościami a interesem Polski, zawsze wybiorą to drugie. Coś w tym jest. Czeska myśl konserwatywna nie jest tak przywiązana do idei suwerenności narodu. Czeska państwowość, korona świętego Wacława, trwała w niezmiennym kształcie również jako część imperium Habsburgów. Nawet podlegli Moskwie komunistyczni prezydenci władali krajem z Zamku Praskiego, siedziby królów. Polskie doświadczenie natomiast opiera się na równaniu, w którym brak niepodległości równa się nieistnieniu. W związku z tym niepodległość, samo przetrwanie niezależnej wspólnoty politycznej, jest czynnikiem warunkującym wszystko inne.

Rozmawiał Karol Grabias

Zadanie publiczne współfinansowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w konkursie *Forum Polsko-Czeskie 2020*.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych